

POLSKA GRUPA GÓRNICZA. PGG jest niczym chłopiec do bicia. Kiedyś tę rolę pełniła Kompania Węglowa. Jeśli ktoś ma ochotę przyłożyć górnictwu, wali w PGG. Bardzo często ma rację, bo w kopalniach dawnej Kompanii i Katowickiego Holdingu Węglowego zaniedbań jest co niemiara. Zarząd PGG już tak bardzo przyzwyczył się do tego, że każdy może znaleźć coś negatywnego, że nie zawsze reaguje. Czy Polska Grupa Górnicza jest firmą, która miała ochotę na pieniądze JSW? Czy w kopalniach wydobywa się węgiel? Czy zostaną w tym roku wykonane plany restrukturyzacyjne? Czy zarząd ma pieniądze? Czy to prawda, że energetycy chcą zmian w zarządzie PGG, bo jako udziałowcy są niezadowoleni z wyników górniczej spółki? Czy to prawda, że związkowcy z PGG będą protestować w obronie zarządu? Między plotkami a faktami trudno wyznaczyć jasną granicę. – Niestety, środki masowego przekazu często biorą udział w manipulacji mówi Tomasz Rogala w rozmowie z Nowym Górnikiem.

ROZMAWIA: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

► **NOWY GÓRNIK: Paweł Kołodziej, przewodniczący FZZG JSW SA, zapowiada protesty, jeżeli JSW zostanie zmuszona do dofinansowania Polskiej Grupy Górniczej. Jest tak źle, że PGG potrzebuje gotówki?**

TOMASZ ROGALA: Chodziło o atrakcyjność i sensacyjność wypowiedzi. Z żadnych dokumentów nie wynika, że jesteśmy w dramatycznej sytuacji. Moim zdaniem to skandaliczna i nielogiczna wypowiedź. Nie wiadomo, czy to była świadoma manipulacja. To było skrajnie złośliwe, na poziomie górniczego Pudelka. Nie chcę zajmować się plotkami prasowymi, reakcjami na te plotki i na ich prostowanie.



Wokół górnictwa tworzy się atmosferę paniki. W mediach nadciąga zima stulecia. Dziennikarze informują, że dla indywidualnych odbiorców nie ma węgla w składach węglowych. Wystraszeni właściciele domów przychodzą, wykupują na pniu to, co leży na placach skladowych. Takie pseudoinformacje powodują, że ludzie są gotowi zapłacić każdą cenę za węgiel. Składy mają zyski, pozbywają się towaru i place świecą pustkami. To z kolei nakręca jeszcze większą falę informacji o tym, że nie ma węgla. Niestety, środki masowego przekazu często biorą udział w manipulacji. W większości przypadków najpewniej nieświadomie, ponieważ polegają na wiadomościach sensacyjnych. Zachęcam do sięgania do informacji pewnych i logicznych.

► **Przewodniczący FZZG JSW SA tłumaczy, że górnicy JSW znów będą musieli wspierać finansowo obcą firmę, bo strach często jest nielogiczny.**

– Dlatego apeluję, aby przy formułowaniu takich poglądów weryfikować je z faktami. Ceny węgla energetycznego wzrastają. Polska Grupa Górnicza stabilizuje swoją pozycję finansową.

► **Ma do oddania około 5 mld złotych zobowiązań, jest presja na wypłatę premii, trzeba będzie wypłacić barbórkę, możliwe, że dać podwyżki płac, a nawet przywrócić część zawieszonych składników wynagrodzenia.**

– Miesza pan fakty z nieprawdą. Faktem jest, że trzeba będzie wypłacić barbórkę. Faktem jest, że toczą się rozmowy na tematy, o których pan mówi. Jednak nie

ma ostatecznych decyzji. Pan przedstawia wszystko jako fakt i zapewne za chwilę powie, że będziemy potrzebować wielu setek milionów w ciągu miesiąca, żeby zaspokoić oczekiwania załogi. Chciał pan pokazać, jak można tworzyć fake news, czy pan go właśnie tworzy?

► **Fake newsem jest też informacja, że energetykom nie podoba się zarząd PGG? Że chcą zmian? Słyszałem, jak związkowcy z PGG obiecali ministrowi energii, że skoro energetycy chcą zamienić zarząd w ich firmie, to oni będą domagać się zmian w zarządach spółek energetycznych.**

– Nie będę komentował wypowiedzi, które powstały na podstawie plotek albo specjalnie tworzonych fałszywych informacji. Jesteśmy w zasadzie pod ciągłą presją fake newsów.

► **Jednak na informację o tym, że JSW mogłaby być zaangażowana w dofinansowanie PGG, odpowiedzieli wszyscy zainteresowani – Ministerstwo Energii, PGG i JSW.**

– Przedstawiliśmy fakty dementujące tę plotkę. Pan oczekuje, że zamiast wydobywać węgiel i zarządzać potężnymi firmami, wszyscy skoncentrują się na dementowaniu wszystkich plotek?

► **Oczekuję, że przestaniecie pozwalać na to, aby ogrywano was jak małe dzieci.**

– Przesadza pan.

► **Nie przesadzam. W czasie Europejskiego Kongresu Gospodarczego przedstawił pan założenia strategii PGG do 2030 roku. Nawet najbardziej optymistyczne dane wskazywały na to, że PGG będzie realizować nie więcej niż czterdzieści parę do niespełna pięćdziesięciu procent zapotrzebowania na węgiel każdego z sektorów – energetyki zawodowej, sektora komunalno-bytowego i odbiorców indywidualnych. Teraz sypie się na PGG fala krytyki za to, że nie zrealizuje wszystkich zamówień. W odpowiedzi wymyśla się dziwne konstrukcje propagandowe, zamiast powiedzieć jasno: Tyle możemy dać; cena jest taka; realizujemy naszą strategię; dla nas priorytetem jest stabilizacja finansowa; jeżeli komuś brakuje węgla, niech kupi u innego dostawcy, bo my nie jesteśmy monopolistą.**

– Polska Grupa Górnicza realizuje kontrakty podpisane z odbiorcami. Nie możemy realizować wszystkich zamówień wpływających od odbiorców, którzy są naszymi partnerami tylko wtedy, gdy ceny na rynkach światowych są wyższe niż ceny w Polsce. Jesteśmy

Podp

na zaawansowanym etapie zawierania umów wieloletnich z klientami. Dzięki nim będziemy mieli pewność, że węgiel zostanie sprzedany, a klienci będą mieli gwarancje dostaw.

► **Przez lata spółki węglowe nie działały tak, jakby produkowały paliwo. Były firmami, które coś wykopały, czasem sprzedały w sezonie, czasem poza sezonem. Bywało, że i w sezonie, i poza nim marnie sprzedawały.**

– Myślę, że jesteśmy ofiarami euforii. Gdy były bardzo korzystne ceny, powstawały wielkie plany rozwoju. Budowa kopalni, budowa elektrowni, masowe zakupy sprzętu, wydobywanie ton za wszelką cenę. Nie chcę bawić się w krytykanctwo, ale w czasie ostatniego kryzysu zobaczyliśmy skutki tej polityki. Mamy niezunifikowany sprzęt. Wydobywaliśmy węgiel, na który nie było zbytu. Część zakładów przeróbczych nie może uzdatniać węgla tak, żeby produkować paliwo potrzebne na rynku.

Obecny zarząd robi coś, co można nazwać kontrą. Trzeba unifikować maszyny i urządzenia, aby zmniejszyć koszty serwisu i magazynowania części zamiennych. Musimy odtworzyć fronty wydobywcze. I najważniejsze – skończyliśmy ze snami o potędze. Zarząd PGG nie dostaje zawrotu głowy z powodu korzystnych cen, ponieważ one spadną. Nie wiemy, czy za dwa miesiące, czy wcześniej, czy później. Musimy przygotować firmę do działania w warunkach, kiedy ceny światowe będą niższe.

► **Co to oznacza?**

– Musimy poprawić efektywność i wydajność. Mieć przygotowane fronty wydobywcze i odrobić zaległości w robotach przygotowawczych. Zakończyć proces podpisywania umów długoterminowych, bo dzięki temu zbilansujemy zapotrzebowanie i nasze zdolności produkcyjne. Musimy wiedzieć, komu sprzedajemy węgiel. To oznacza, że trzeba mieć kontrolę nad ciągiem logistyki handlowej. Musimy rozwinąć produkcję węgla potrzebnego sektorowi komunalno-bytowemu.

Zaniechanie procesów restrukturyzacji mści się zawsze w czasie kryzysu. Wystarczy, że w roku zostanie nam kilka milionów ton węgla na zwalchach. To oznacza, że wpływy spadną na przykład o około miliard złotych. Szybko kończą się pieniądze na utrzymanie rozbuhaną strukturę produkcyjną. Rozpocznie się proces obniżania cen, bo ktoś wpadnie na pomysł, żeby organizować wielką wyprzedaż, aby ratować płynność finansową, która i tak w końcu się skończy. W historii polskiego górnictwa po 1989 roku mieliśmy do czynienia z taką sytuacją kilka razy.

Jedynym lekarstwem jest restrukturyzacja i optymalizacja procesów produkcyjnych. Na to potrzeba pieniędzy i czasu. Unifikacja maszyn i urządzeń to proces trwający przynajmniej trzy lata. Odrabianie zaległości w robotach przygotowawczych to podobny czas. Przygotowanie nowych ścian to najkrócej trzy lata. Oczywiście, w niektórych przypadkach można ten czas ograniczyć, ale bądźmy realistami – nie da się przez kilka lat pracować ponad normy techniczne. Jeżeli ktoś ma do nas pretensje, musi brać pod uwagę wszystkie ograniczenia, w tym te wynikające z trudności geologiczno-górnictwowych i zagrożeń naturalnych. Tąpnięcia, pożary endogeniczne, niespodziewane zagrożenie metanowe – tych problemów w stu procentach nie przewidzimy.

Jest czas medialnej euforii: Brakuje węgla! Czy zarząd ma podjąć decyzję, że teraz inwestujemy, bo brakuje węgla? Czy rzeczywiście tego węgla brakuje? Mamy pod jednorazową potrzebę przeorientować spółkę? Po pierwsze: to jest niemożliwe. Po drugie: co będzie, kiedy zapotrzebowanie się zmniejszy, a ceny spadną do ok. 50 dolarów za tonę? Czy zarząd ma prowadzić politykę zmierzającą do powtórki historii z lat 2014–2015 i początku 2016? PGG musi rozwijać się systematycznie i stabilnie. Możliwe są małe korekty, ale nie można wpaść w huśtawkę.

► **PGG nie zaspokoi wszystkich potrzeb. Sprawia kłopoty politykom, bo nastroje społeczne nie są najlepsze. Do czego potrzebna jest PGG?**

– Na początku jesieni ceny w najważniejszych portach światowych oscylowały w granicach 90–100 dolarów za tonę. My sprzedajemy węgiel do polskich odbiorców taniej, ale na zasadach długoterminowych. Założmy, że nie ma polskich kopalń. Wtedy polska energetyka płaci ponad 90 dolarów za tonę paliwa plus koszty transportu do swojego składowiska. Mówiłem o kontraktach długoterminowych. Otóż dają one gwarancję, że nie będziemy zmuszeni do wyprzedaży węgla poniżej jakichkolwiek rozsądnych cen w czasie kryzysu, ale także nie będziemy maksymalnie zarabiać w czasie najwyższej koniunktury. Gwarantujemy dostawy po cenach akceptowalnych dla nas i energetyki w każdej fazie koniunktury. Proszę zauważyć, że za gaz ziemny płacimy tyle, ile zażądają dostawcy. W przypadku kiedy nie byłoby polskiego górnictwa węgla energetycznego, płacilibyśmy też zgodnie z cennikiem dostawców, a nie możliwościami energetyki. My i energetyka żyjemy w symbiozie. Bez nas zagraniczni dostawcy zerwaliby na polskiej energetyce.